Nr. 111. Niedziela 17 maja 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.

Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

## Jak się rządzi Austryą.

### (Z listów dra Kaizla).

W pismach wiedeńskich z „N. fr. Presse“ na czele od kilku dni ogłasza się wyjątki z listów zmarłego dra Kaizla, ministra skarbu w gabinecie Thuna. Dr K a i z l, jako jeden z przywódców czeskich, wszedł do tego gabinetu, powołanego do rządów po niefortunnym eksperymencie z hr. Kazimierzem Badenim i jako patryota czeski uważał za swój obowiązek **przeciwdziałać sile biurokracyi niemieckiej,** zalegającej wszystkie ministerstwa przez powoływanie urzędników-Czechów i do ministerstw i na kierujące stanowiska w Czechach, Morawach i na Śląsku, krajach, do których Czesi roszczą sobie prawa narodowe.

K a i z l utrzymywał żywą korespondencyę informacyjną z wybitnymi politykami czeskimi, w pierwszym rzędzie z drem S k a r d ą, przewodniczącym komitetu wykonawczego partyi młodoczeskiej. Od nich otrzymywał wskazówki co do kwalifikacyi **narodowej** urzędników; im zdawał sprawę o swych zabiegach u kolegów-ministrów i im wyłuszczał swe zapatrywania na **urządzenia państwowe,** które — jego zdaniem — należało tak skonstruować, aby raz na zawsze złamać przewagę mniejszości **niemieckiej,** a zapewnić ją większości **słowiańskiej,** w pierwszym rzędzie naturalnie Czechom.

Listy te, wydawane obecnie przez posła T o b o l k ę, wywołały w prasie niemieckiej i u polityków niemieckich wielkie wzburzenie; mają one być przedmiotem **dyskusyi w delegacyach** na dowód, jaki to rzekomo zgubny wpływ wywierają „narodowi ministrowie“ na administracyę państwa. Jako cel uboczny tego „oburzenia“ ma być przeprowadzony dowód, że w Austryi rządy parlamentarne są niemożliwe, a jedynie dobre są rządy — biurokracyi, rozumie się niemieckiej, centralistycznej.

Nie o tę stronę tych listów nam rozchodzi się, lecz chcemy na ich podstawie wykazać, jakiemi metodami rządzi się w Austryi, jakiemi drogami idzie „myśl państwowa“ nawet u polityków tak niewątpliwie wybitnych, jakim był między innymi K a i z l. W czasie, kiedy wskutek zamachów trójcy Badeni-Abrahamowicz-Kramarz na parlament, całe państwo chwiało się w swych podstawach; kiedy z powodu badeniowskich rozporządzeń językowych i wynikłej stąd obstrukcyi niemieckiej, rząd wykonał **najcięższy zamach** przez wyrzucanie posłów siłą policyjną i aresztowanie opornych, w tym czasie K a i z l podszeptywał Badeniemu — **zmianę konstytucyi** w drodze gwałtu. Zdaniem Kaizla, jedyny ratunek Austryi leżał **w zmianie prawa wyborczego do parlamentu** przez powrót do systemu z przed r. 1873, t. j. przez **wybór posłów przez sejmy.** Wedle jego projektu parlament miałby składać się z 303 posłów, mianowicie 203 wybieranych przez sejmy, a 100 wybieranych przez powszechne głosowanie. Sposób ten miał na celu zmniejszyć liczbę posłów niemieckich i wrócić do systemu federacyjnego, a zadania tego miał dokonać B a d e n i, bo — jak pisał Kaizl — „dlaczego Polak, urodzony autonomista, nie miałby zdobyć się na przecięcie węzła centralistycznego“?

Rzeczywiście, najwyższe wówczas stanowiska w państwie zajmowali Polacy: B a d e n i był prezydentem ministrów, B i l i ń s k i ministrem skarbu, G o ł u c h o w s k i ministrem spraw zagranicznych, A b r a h a m o w i c z prezydentem Izby posłów, jaka wspaniała okazya **do ugruntowania panowania Czechów rękami polskiemi!**

K a i z l pracował całą siłą pary, obrabiając równocześnie Badeniego i polityków czeskich. Do Badeniego pisał 11 lipca 1897:

„...Powtarzam: bądź Pan silny i zdecydowany na wszystko. Nie idzie tu o Pańską osobę, lecz o autorytet korony i państwa, **o charakter Austryi i jej system rządzenia...** Niech Pan nie da sobie przez nikogo wmówić, że polski minister nie powinien przeprowadzać zamachu; są to **błahe sentymenty.** Nie rozumiem, dlaczego wła-

## Dzień Kobiet

w całej Galicyi i Śląsku odbędzie się **w niedzielę d. 7 czerwca**

W dniu tym kobiety dopominać się będą **praw wyborczych do parlamentu, sejmu i gminy.** — Wszędzie odbędą się publiczne zgromadzenia z pochodem demonstracyjnym.

JERZY AURIOL.

## Amator świeżego powietrza.

**Humoreska.**

(Przełożył z francuskiego J. S.).

O s o b n i k (uchylając kapelusza): Tu mieszkanie do wynajęcia?

S t r ó ż k a: Tak, panie. Na piątem piętrze. Cztery pokoje, kuchnia, wodociąg, gaz i elektryczność, łazienka, balkon na ulicę. Życzy pan sobie obejrzeć?

O s o b n i k: Owszem...

(Osobnik i stróżka wędrują na piąte piętro).

S t r ó ż k a (zasapana): Jak pan dobrodziej widzi, przedpokój obszerny i widny. Dość tu miejsca i na wieszadła i na kufry, kosze...

(Osobnik, nie zwracając uwagi na gadaninę stróżki idzie prosto do pokoju, otwiera drzwi na balkon i staje na balkonie).

O s o b n i k (wdychając pełną piersią powietrze): Jaki stąd wspaniały widok! Cudownie!

S t r ó ż k a: Prawda, ślicznie tu? Widok, jak z wieży Eiffla.

O s o b n i k: Ma pani racyę. Ach, i wieżę Eiffla stąd widać. A tam dom Inwalidów. Jak pięknie połyskuje jego dach! A tam dalej Łuk Tryumfalny... Wskaniały widok!

S t r ó ż k a: Można rzec, stąd widać, jak na dłoni, cały Paryż i okolice.

O s o b n i k (opierając się o balustradę): A co to tam zielenieje w dali?

S t r ó ż k a: Lasek Buloński. Czyż pan nie poznaje?

O s o b n i k: A ta góra?

S t r ó ż k a: Góra Valérien.

O s o b n i k: A tam na lewo — zapewne Versailles?

S t r ó ż k a: Nie, to Saint-Denis.

O s o b n i k (zapala cygaro): Jakież tu powietrze czyste.

S t r ó ż k a (z dumą): O tak! Tu powietrze zdrowe.

O s o b n i k (z rękami w kieszeniach): Tu chciałbym zamieszkać!

S t r ó ż k a (wchodzi do pokoju): Niech pan raczy spojrzeć: tu jest pokój stołowy...

O s o b n i k (nie słucha): Tak, tak... (Wychylając się): Niech mi pani objaśni, wszak tam widać katedrę św. Magdaleny?

S t r ó ż k a (recytuje): A to salon, bardzo duży i piękny. Jeżeli wyjąć drzwi, otrzyma się olbrzymią salę...

O s o b n i k: Saint-Denis! Oczywiście poznaję wieżę kościelną!

S t r ó ż k a (energicznie): Dwa pozostałe pokoje są także bardzo ładne. W tej nyży może stanąć łóżko. Lokatorowie, którzy tu przedtem mieszkali, umieścili w niej kucharkę. Może pan dobrodziej obejrzy kuchnię?

O s o b n i k: Nie, nie!... Niech mi pani da spokój... A cóż to tam dalej widać?... Naturalnie, plac wyścigowy. Nadzwyczajne! Taki rozległy widok! Nawet plac wyścigowy, jak na dłoni!

S t r ó ż k a (zaczyna się denerwować): Może pan zechce pośpieszyć się z obejrzeniem mieszkania. Muszę wracać, bo się boję, że mi pieczeń przypali się. Nikogo nie zostawiłam w domu...

O s o b n i k (z roztargnieniem): Ach, tak? Dobrze. (Rzuca wzrokiem po raz ostatni dokoła). Bajeczny widok, świetne powietrze.

(Wchodzi do pokoju).

S t r ó ż k a (z uprzejmym uśmiechem): Więc podobało się panu mieszkanie?

O s o b n i k (żywo): Bardzo! Jestem zachwycony, olśniony! Bardzo, bardzo mi się tu podoba!

(Zdąża do drzwi wchodowych).

śnie Polak, urodzony autonomista, nie miałby być najbardziej powołany do przecięcia węzła centralistycznego“.

W drugim liście do Badeniego z 6 września 1897 pisał Kaizl:

„Regulamin obrad musi być zmieniony, ale tylko przez oktroi, a owo oktroi musi zadecydować **powrót do sejmów** i dekapitulacyę Rady państwa“.

Badeni wahał się, jak wogóle nie miał jasnego pojęcia ani o polityce, ani o parlamencie. Próbował więc Kaizl działać na niego przez bliskich mu ludzi. W liście z 6 września 1897 pisze do Kramarza, naówczas wiceprezydenta Izby posłów:

„Posyłam Panu do przejrzenia list, który wysyłam Mikadowi (Badeniemu). (Mianem „Mikada“ ochrzcił Badeniego, ówczesnego namiestnika Galicyi, słynny komik operetki lwowskiej, Skalski. — Przyp. Red.). Jest najwyższy czas. Pracujcie z całej siły, **aby Mikado nie zwlekał i nie nastraszył się.** Redaktorowi Rybie („Narodni Listy“) piszę właśnie, by **podburzał i podrażnił Niemców do silnej obstrukcyi.** Ten Mikado zakpił albo z nas, albo z prawicy i nikomu nic nie opowiedział o ostatnich planach, albo znów się nastraszył i wierzy w głupstwo z regulaminem obrad. Dlatego proszę, poruszcie wszystkie sprężyny“.

Tem „głupstwem z regulaminem obrad“ była znana „lex Falkenhayn“, która upoważniała prezydenta Izby do powołania policyi i wyrzucenia posłów. Badeni — jak wiadomo — zrobił jednak to „głupstwo“, na co otrzymał od Kaizla 27 listopada 1897 następujący list:

„Doszło do tego, że nikt nie będzie uważał dalszego istnienia stosunków konstytucyjnych i parlamentarnych w Austryi za możliwe. Dziś nadeszła chwila, w której będzie Pan mógł uczynić to, co Pan planował w lecie. **Podziwiam żelazną odwagę p. Abrahamowicza...** Teraz byłaby chwila zaznaczyć swoją silną pozycyę i usposobienie korony przez wysokie odznaczenie. Dr. Kramarz nie powinien też wyjść z próżnemi rękoma, gdyż trzymał się znakomicie...“

„Podziwianie“ Abrahamowicza i „odznaczenie“ Kramarza nic nie pomogły: na drugi dzień **socyaliści rozbili cały ten gmach** przez historyczny swój szturm na prezydyum Izby, a następstwem był **upadek Badeniego** razem z Abrahamowiczem i Kramarzem.

Plany Kaizla dyabli wzięli, to też z żalem pisze on po tym upadku:

„Wrażenie dymisyi jest złe“ — naturalnie złe dla tych, którzy liczyli, że „żelazna pięść“ Badeniego dopomoże im do rządzenia Austryą metodami tak skutecznie przez Badeniego w Galicyi wypróbowanemi.

---

Stróżka (zdziwiona): Jakto, więc nie obejrzy pan nawet innych pokoi?

Osobnik: Dziękuję, to zbyteczne.

Stróżka: Nie rozumiem pana. Więc chce pan wynająć mieszkanie, nie obejrzawszy go dokładnie.

Osobnik (szeroko rozwierając oczy): Wynająć? Któż pani powiedział, że chcę to mieszkanie wynająć? Wcale nie mam tego zamiaru.

Stróżka (ze złością): A to co nowego? Po cóż pan zawracał mi tyle czasu głowę i ciągnął mnie na piąte piętro?

Osobnik (filuternie): Czyż pani tego nie pojmuje? Po to, aby się rozkoszować wspaniałym widokiem. Cały tydzień od świtu do późnej nocy pracuję, jak czarny wół, w ponurem i ciemnem, jak grób, biurze. Po pracy udaję się do mego mieszkania, brudnej, cuchnącej nory w suterenach, od podwórza, gdzie nigdy nie zagości promień światła. Sądzę, że teraz pani pojęła, dlaczego korzystam z każdej sposobności, aby w niedzielę wypalić cygaro na świeżem powietrzu, mając przed sobą rozległy i piękny widok, zwłaszcza, że nadewszystko na świecie, kocham przestrzeń, słońce i powietrze, a mój tryb życia pozbawia mnie niestety możności rozkoszowania się niemi.

Dzięki poświęceniu garstki posłów socyalnodemokratycznych zamach się nie udał, ale Kaizl nie zrezygnował ze swych planów. Jako minister skarbu w gabinecie Thuna pierwszy zaczął **stosować na wielką skalę § 14,** a równocześnie sam i przez polityków czeskich działał na Thuna i na cesarza, aby przecież zmienili konstytucyę. Wczesna śmierć nie pozwoliła Kaizlowi urzeczywistnić tych zamiarów; zdołał on tylko ugruntować władzę Czechów w urzędach centralnych, a następcy jego w kierowaniu polityką czeską dążą do tego samego co on celu innemi drogami, z których najbardziej utartą jest osłabienie parlamentu przez peryodycznie powtarzaną obstrukcyę.

---

# Austrya najdroższym krajem w Europie.

Od kilku tygodni na miarodajnym dla handlu zbożem targu w Budapeszcie ceny zboża idą ciągle w górę, a w ślad za niemi ceny mąki doszły do tej wysokości, jakiej **niema w całej Europie.** Z powodu nieszczególnych zbiorów w roku ubiegłym zapasy w Austryi i na Węgrzech są na wyczerpaniu; z zagranicy sprowadzane zboża obciążone są **wysokiem cłem,** które naturalnie odbija się na cenach, a w rezultacie **dziś w Austryi mąka jest o 30 procent droższą, niż w Niemczech,** mimo że i Niemcy nie żyją wyłącznie z własnego zboża, sprowadzając je z Rosyi i z Ameryki. Dziś centnar metryczny **pszenicy** kosztuje **w Budapeszcie** 27 K, a **w Berlinie** 20 marek, tj. niecałe 24 K; centnar metryczny **mąki** kosztuje w Wiedniu do 44 K, a w Berlinie 35 K, tj. **o 9 K mniej.**

Zaczyna się obecnie powtarzać stan rzeczy, jaki mieliśmy w r. 1908, kiedy Austrya sprowadzić musiała z zagranicy 7 milionów centnarów metrycznych pszenicy, **a samo cło,** wliczone do ceny sprzedaży i przez konsumentów zapłacone, kosztowało około **45 milionów koron.** Wówczas to cło tak wszystkim dojadło, że nawet **Koło polskie,** wysługujące się agraryuszom, postawiło (w kwietniu 1909 r.) wniosek **o zawieszenie ceł zbożowych.** Wniosek ten kołowy był jednak **czystą demagogią,** gdyż żądano zawieszenia ceł tylko do lipca, a nawet tego skromnego wniosku Koło nie starało się przeprowadzić. Gdy potem socyalni demokraci podjęli i rozszerzyli ten wniosek, **Koło głosowało przeciw niemu.**

Teraz drożyzna zaczyna się dawać we znaki nawet tym sferom, które dotąd zaprzeczały, jakoby drożyzna wogóle istniała. Magistrat miasta Budapesztu uchwalił przedłożyć Radzie miasta wniosek, aby stosownie do ugody z Austryą spowodował oba rządy **do zawieszenia ceł zbożowych.** Obecnie wniosek ten jest tembardziej na miejscu, ileże wskutek klęsk ekonomicznych i bezrobocia ludność jest daleko mniej w stanie płacić wyższe ceny, niż w latach 1908/1909. W czasie, kiedy bezrobocie ogarnia coraz szersze masy, kiedy w fabrykach pracuje się tylko po 4 dni w tygodniu, kiedy ludność ucieka przed głodem za morze, w tych czasach rząd ma obowiązek **w granicach ustawy** przeciwdziałać drożyźnie. A ustawa, tj. ugoda austryacko-węgierska przewiduje właśnie zawieszenie ceł w takich, jak obecnie, wypadkach. Zobaczymy, czy rząd tak pochopny do stosowania § 14, zechce zrobić coś dla ludności.

---

# Niema już sądów klasowych!

Socyalni demokraci wszędzie wskazują na to, iż sądy dzisiejsze, jak wszystkie instytucye współczesnego państwa klasowego, służą warstwie najsilniejszej, klasie kapitalistycznej. Z oburzeniem „prostują“ to twierdzenie burżuazyjne dzienniki: Wszak sprawiedliwość jest jedna! Niema sądów klasowych! Obywatele są równi!

Obywatele są równi — przypuśćmy. Lecz czy wymiar kary jest równy?

Weźmy parę faktów z doby ostatniej:

Sąd przysięgłych w Litomierzycach uniewinnił agenta łamistrejkowego Keilinga w sprawie **zamordowania** strejkującego robotnika (bez powodu) i skazał tylko za przekroczenie obrony koniecznej na **8 miesięcy aresztu.**

To jeden fakt.

Trybunał orzekający w Leoben skazał pewnego pomocnika fryzyerskiego, który nie miał pracy od 2 miesięcy i sfałszował datę w swej książce robotniczej, aby mieć dostęp do stacyi, wydającej zasiłki, na **6 miesięcy ciężkiego więzienia.**

To drugi fakt.

A więc: za życie ludzkie — ośm miesięcy aresztu; za próbę bezprawnego dotarcia do zupy dla żebraków — sześć miesięcy ciężkiego więzienia!

Chyba ślepy nawet zobaczy, jak „równą“ jest sprawiedliwość, wymierzana w naszem kapitalistycznem społeczeństwie!

---

# Fabrykanci rosyjscy przeciwko policyjnemu szykanowaniu... robotników.

Na VIII. rosyjski, ogólno-państwowy zjazd przedstawicieli przemysłu i handlu przygotowała Rada zjazdów referat, którego rozdział specyalny poświęcono ruchowi robotniczemu.

Autorowie referatu krytykują bardzo postępowanie organów rządowych wobec robotników, powodujące ustawiczne wrzenie: jako to, np., bezwzględne mieszanie się policyi do spraw strejkowych, represye, stosowane wobec związków zawodowych itp.

W chwili obecnej ma się wprowadzać reformę — w postaci praw ubezpieczeniowych.

I ta reforma jednak daje asumpt do całego szeregu szykan, które tylko drażnią robotników.

Skutkiem tego życie fabryczno-przemysłowe przeobraziło się w arenę nieustającej walki o interesy polityczne. Większość strejków ostatnich czasów — podkreślają fabrykanci — nie miała nic wspólnego z warunkami pracy w tych przedsiębiorstwach, w których strejki wybuchały.

Pod wpływem zaś ustawicznych fal strejkowych życie przemysłowe ulega sparaliżowaniu.

Taki stan rzeczy, zdaniem zorganizowanych fabrykantów, staje się niemożliwym do zniesienia. Ruch robotniczy powinien być wprowadzony w łożysko określone. Bezgraniczne panowanie względów pobocznych w walce z ruchem robotniczym powinno ustąpić miejsca określonym normom, zastosowanem do zmienionych warunków życia. Wskrzeszanie zaś w roku 1913 okólników, wydawanych w roku 1897 (co było przedmiotem interpelacyi w Dumie) nie świadczy — naturalnie — o tem, by zamierzano przystosować się do zmienionych warunków. Odnowienie prawodawstwa w zakresie kwestyi robotniczej nie może i nie powinno być wstrzymane. — Obecny stan rzeczy staje się bardzo uciążliwy dla przemysłu, zainteresowanego w tem by praca miała przebieg pokojowy.

Jak widzimy, nie jakieś względy idealne skłaniają fabrykantów rosyjskich do protestów przeciwko barbarzyńskiemu traktowaniu robotników przez carat, lecz rachuby praktyczne.

Tymczasem carat, gnębiąc każdy przejaw ruchu robotniczego, ściga nietylko „bunt“ przeciwko policyjnie strzeżonej przezeń martwocie, lecz po swojemu sądzi, iż fabrykantów popiera... W rzeczywistości ci zdają sobie już sprawę, że doznają niedźwiedziej przysługi. I stąd rezultat taki, że dziś rosyjscy fabrykanci sami nawet żądają, ażeby nieco zeuropeizować prawodawstwo robotnicze!

Do tego stopnia carat przekręcił strunę, iż fabrykanci wprost mu wytykają, że prowoko-

wanymi przezeń strejkami rujnuje się przemysł rosyjski, który — oprócz strejków ekonomicznych — podlega ustawicznym strejkom politycznym, nie mającym na Zachodzie analogii.

## Wybory do Rady miejskiej w Krakowie.

Kraków, 16 maja.

**Wybory z kuryi małego handlu**

odbyły się pod znakiem kompromisu wyborczego, zawartego między stronnictwem niezawisłych żydów a kahalnikami. Kompromis ten powstał w dość oryginalny sposób, godny polityki p. dra Lea, prowadzonej przy pomocy oddanych mu urzędników magistratu. Najpierw wydał prezydent miasta legitymacye wyborcze kahalnikom, aby w ten sposób wywrzeć presyę na „niezawisłych“, których stronnicy nie otrzymali legitymacyi!... Potem wywarł nacisk na kahalników, aby się godzili, grożąc prawdopodobnie, że jednak gotów doręczyć wyborcom — — duplikaty! W ten to sposób obie strony zostały zmuszone przy pomocy tajemniczej „maszyny“ magistrackiej do — kompromisu.

Kompromis ten został dość ściśle dotrzymany, chociaż z obu stron nie bardzo sobie ufano.

Na 1631 uprawnionych głosowało 1101.

**Wybrani** zostali:

1) tow. Ignacy Daszyński 981 głosów
2) poseł dr Adolf Gross 1012 „
3) Ludwik Halski . . . 932 „
4) Henryk Heuman . . 940 „
5) dr Ignacy Lauer . . 955 „
6) dr Adolf Meisels . . 965 „
7) Samuel Schächter . 907 „
8) Zygmunt Schrager . 963 „

Inni kandydaci otrzymali 107 do 215 głosów.

**Z Płaszowa**

na 107 uprawnionych głosowało 105. **Wybrani** zostali dotychczasowi radcy: Ignacy Ehrenpreis 89 i Jan Kęsek 83 głosów.

**Następne wybory**

odbędą się w poniedziałek z kuryi **wielkich domów**, z Dąbia i Ludwinowa.

## Proces Svihy.

**Praga**, 15 maja.

Na wczorajszej rozprawie trybunał na wniosek zastępcy Svihy uchwalił dopuścić świadka Nowaka na okoliczność, że wydobycie papierów, kompromitujących Svihę, kosztowało partyę młodoczeską wielkie sumy.

**Przesłuchanie Svihy.**

Wśród wielkiego zainteresowania przystąpiono do przesłuchania Svihy.

Po odczytaniu sprawozdania, które Sviha miał wysłać do komisarza policyi Klimy w sprawie wyborów w Czechach, zeznał Sviha pod „słowem honoru“, że zarzuty „Narodnich Listów“ są nieprawdziwe, że nigdy konfidentem policyi nie był, że od policyi nigdy pieniędzy nie brał, nie dostarczał jej żadnych wiadomości i nie miał stosunków informacyjnych ani z Klimą, ani z żadnym innym funkcyonaryuszem policyi w Pradze.

Dalej opowiadał Sviha, w jaki sposób poznał się z Klimą i oświadczył, że jako referent na zgromadzeniach urzędników państwowych poznał Klimę, który bywał na nich w charakterze komisarza rządowego. Stosunek jego do Klimy był zawsze poprawny i datuje się jeszcze z czasów studenckich.

— Jest nieprawdą — oświadczył Sviha — jakobym żył rozrzutnie i wydawał dużo pieniędzy.

Po zeznaniach Svihy, który wszystkiemu zaprzeczył, przesłuchano dalszych świadków.

Świadek poseł socyalistyczny Szmeral oświadczył, że Klima kilkakrotnie starał się pozyskać konfidentów **także w partyi socyalistycznej.**

Świadek Kruansky zeznał, że Sviha powiedział mu raz, iż nie każdy konfident jest złym człowiekiem.

**Zeznania Kramarza.**

Na prośbę Kramarza, aby powtórnie go przesłuchano, trybunał się zgodził. Kramarz zeznał, że o zamierzonej wycieczce radykałów czeskich do Belgradu dowiedział się od szefa prezydyalnego namiestnictwa barona Brauna, który mu pokazał **tajne sprawozdanie policyi** o odnośnej uchwale.

Wniosek o przesłuchanie komisarza Klimy i p. Woldanowej trybunał odrzucił, ponieważ namiestnik nie zwolnił ich od dotrzymania tajemnicy urzędowej.

**Werdykt i wyrok.**

Trybunał postawił przysięgłym dwa pytania:

1. Czy oskarżony dr Serwacy Heller winien jest, że przez ogłoszenie artykułu w „Narodnich Listach“ dopuścił się obrazy czci Svihy?
2. Czy dowód prawdy się udał?

Przysięgli **zatwierdzili oba pytania wszystkimi głosami**, wobec czego trybunał ogłosił **wyrok uwalniający** Hellera.

W sali sądowej i przed redakcyą „Narodnich Listów“ odbyły się **manifestacye** przeciw Sviże.

## Proces agentów moskalofilskich.

**Lwów**, 16 maja.

Wczoraj zakończono przesłuchiwanie Duliskowicza, poczem przesłuchano świadków: 16-letniego Piotra Jurkowskiego i Czuruka i odczytano materyał, znaleziony w czasie rewizyi u Bendasiuka.

Znajduje się tam list nauczycieli języka rosyjskiego w bursie moskalofilskiej, która kwituje odbiór 300 rubli od Bendasiuka, jako pensyi za trzy miesiące, dalej listy od dra Werguna w sprawie wydawnictw Bendasiuka i w innych sprawach. W jednym z tych listów żali się dr Wergun, że dr **Dudykiewicz nie mówił w sejmie galicyjskim po rosyjsku.**

Dalej odczytano list Bendasiuka do instytutu Stauropigialnego, w którym Bendasiuk prosi o przysłanie trzech arkuszy wydrukowanej już gramatyki, albowiem chce to wysłać hrabiemu Bobrinskiemu, Galic. Russkiemu Obszczestwu i Słowiańskiemu Towarzystwu w Petersburgu, dodając, że w Petersburgu bardzo interesują się tą gramatyką.

Czytanie dokumentów potrwa 2 do 3 dni. Rozprawa potrwa jeszcze **z 10 dni.**

## Wojna między Ameryką a Meksykiem.

**Bomby z aeroplanu.**

**Nowy Jork.** Krążownik pancerny „Kalifornia“, znajdujący się pod Masatlam donosi, że znowu samolot zwolenników Zapaty rzucił bombę na fortyfikacye wojsk rządowych.

**Po zdobyciu Tampico.**

**Bronsville** (Texas). Osoby, zajęte na polach naftowych koło Tampico, oświadczyły, że natychmiast tam wrócą.

Z Tampico donoszą, że budynki w mieście nie są uszkodzone i także zakłady naftowe nie ucierpiały. Wezwano cudzoziemców do powrotu do Tampico, gdyż generał Gonzares zapewnił im ochronę. Liczbę osób, które padły w walkach pod Tampico, podają na **300.**

**Walki.**

**Nowy Jork.** „N. J. Herald“ donosi z Tampico, że miasto zostało niemal **z ziemią zrównane.** Co nie padło w gruzach od strzałów armatnich, zniszczył **pożar.** Generał powstańców Gonzares oblicza liczbę zabitych żołnierzy wojsk związkowych na 280, a rannych na 600. Straty powstańców są 34 zabitych i 128 rannych. Zresztą nikt nie padł, ani nie odniósł rany.

**Konfiskata.**

**El Paso.** Gubernator dystryktu Parral oświadcza w odezwie, że jeżeli Amerykanie, którzy poprzednio mieszkali w dystrykcie, i inni cudzoziemcy nie powrócą w przeciągu dwóch tygodni i nie podejmą pracy w górnictwie, kopalnie ich zostaną zajęte na rzecz Meksykańczyków. Kapitał zagraniczny, inwestowany w kopalniach w Parral przynosi dochodu 30 milionów dolarów.

## Przegląd polityczny.

**1 Maja w Petersburgu.** Strejk urządzony z powodu 1 Maja, objął między innemi fabrykę francusko-rosyjską i fabrykę wagonów. Strejkowali przedewszystkiem piekarze, maszyniści, robotnicy zakładów elektrycznych i doków. Według urzędowych wiadomości liczba strejkujących wynosiła **130.000** robotników.

**W parlamencie niemieckim** sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Jagow omawiał położenie międzynarodowe, zapewniając, że stosunki między Niemcami a Rosyą, Anglią i Francyą są normalne. Poseł Wendel (soc.) żalił się, że w Niemczech politykę zagraniczną traktuje się jak tajną umiejętność, na którą parlament nie ma wpływu. Podczas przesilenia bałkańskiego Niemcy nie hamowały zapału Austro-Węgier. Naród rosyjski zagraża Niemcom, a naród niemiecki pragnie żyć z francuskim w spokoju. Masy robotnicze ludu niemieckiego przejęte są zapałem dla przyjaźni niemiecko-francuskiej. Służę najlepiej interesom niemieckim, jeżeli zakończę okrzykiem: „Vive la France!“

W dalszym ciągu dyskusyi poseł tow. Bernstein żalił się, że rząd nie przedłożył materyału o stosunku Niemiec do innych państw, a zwłaszcza nie poczynił żadnych oświadczeń co do trójprzymierza. Mówca zakończył słowami: „Jesteśmy braćmi dla wszystkich narodów, nieprzyjacielem jest ten, kto je tyranizuje“.

## Przegląd społeczny.

**Ubezpieczenie społeczne** zostało w subkomitecie załatwione. Wczoraj subkomitet załatwił ostatnie paragrafy dotyczące ubezpieczenia kolejarzy od wypadków, a obecnie cały kompleks pójdzie na pełną komisyę. To jednak nie może teraz nastąpić z powodu obrad niektórych sejmów, wobec czego koniecznem jest, aby te sejmy rychło zakończyły swe obrady. Po załatwieniu sprawy w komisyi sprawa ma pójść do Izby posłów, o ile będzie zwołaną. Posłowie chętni do obstrukcyi nie odważą się chyba robić obstrukcyi przy sprawie, na której załatwienie robotnicy czekają już tyle lat.

**Powiatowa Kasa chorych w Krakowie.** Ponownie zwołane XXV zwyczajne zgromadzenie delegatów robotników i reprezentantów pracodawców powiatowej Kasy dla chorych w Krakowie odbyło się 10 bm. pod przewodnictwem posła tow. Zygmunta Klemensiewicza. Zamknięcie rachunkowe za rok 1913 wykazuje wzrost zasobowego funduszu o kwotę 4400 K 85 h. Ostatni protokół, oraz sprawozdanie rachunkowe i z czynności, sprawione przez dyrektora tow. J. Kusibę przyjęto i uchwalono zarządowi absolutoryum. Do wydziału nadzorczego na jeden rok z robotników wybrani: Jakób Pułka i Norbert Wasserberg. Instytucya ta, począwszy od 1 października 1913 roku udziela świadczeń w chorobie także żonom i dzieciom jej członków.

# KRONIKA.

Sobota 16 maja.

**C. k. Rada szkolna krajowa zwołuje ankietę w sprawie uczniów-robotników.** Pismo nasze pierwsze swojego czasu zabrało głos w sprawie pracy wakacyjnej uczniów w charakterze robotników dziennych, protestując przeciw zbrodni, jakiej się dokonuje na zdrowiu młodzieży. Obecnie i sumienie urzędowej opiekunki, t. j. c. k. Rady szkolnej krajowej jakoś się ruszyło, gdyż na 19 bm. zwołała do Lwowa w tej sprawie ankietę. Na porządku dziennym znajdują się referaty prof. Ciechanowskiego z Krakowa i inspektora szkolnego Majchrowicza ze Lwowa. Do udziału w ankiecie został także zawezwany tow. dr Roman Glassner, lekarz miejskiej Kasy chorych w Krakowie, który pierwszy ze stanowiska lekarskiego oświetlił tę nader piekącą sprawę.

## Nowiny krakowskie.

**Spacer demonstracyjny** dla zademonstrowania przeciw uprzywilejowanym wyborom z kuryi wielkich domów urządza komitet miejscowy P. P. S. D. **w poniedziałek** 18 bm. o godz. 6 wieczorem. Punkt zborny pod pomnikiem Mickiewicza.

**Miejska Kasa chorych** odbędzie walne zgromadzenie w poniedziałek 25 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5). Porządek dzienny obejmuje: 1) zagajenie przewodniczącego zarządu, 2) odczytanie protokółu ze zgromadzenia z 19 maja 1913, 3) sprawozdanie rachunkowe za 1913 r., 4) wybór zarządu (8 członków z delegatów ubezpieczonych i 4 z reprezentanków pracodawców, 5) wybór wydziału nadzorczego, 6) wybór sądu polubownego, 7) referat posła dra Marka o ubezpieczeniu społecznem, 8) wnioski.

**Deputacya uczniów Akademii sztuk pięknych** była wczoraj u dra Lea, który przychylnie przyjął wręczony mu memoryał, wypytywał się o stosunki w Akademii i zapewnił, że postara się, aby w przyszłym roku budowa nowego gmachu Akademii się rozpoczęła.

**Komitet jubileuszowy „Lutni“** ustalił już program koncertu. Soliści pp. Tarnawscy śpiewać będą utwory: Noskowskiego, Karłowicza, Szymanowskiego, Wagnera, Opieńskiego. Verdiego, oraz piosenki francuskie z XVIII wieku. Chór wykona utwory Maszyńskiego, Żeleńskiego, Niewiadomskiego i Obuchowicza. Produkcye koncertowe poprzedzi przemówienie prof. Bylickiego, jednego z najstarszych członków „Lutni“.

**Tow. sztuk pięknych** otwiera dziś w sobotę wystawę jubileuszową w gmachu przy placu Szczepańskim, urządzoną ku upamiętnieniu 60-tej rocznicy swego istnienia. Początek o godz. 12 w południe.

**Wieczorek ku czci M. Konopnickiej** urządza w niedzielę 17 b. m. młodzieńcze „Kółko przyjaciół przyrody“ na dochód „święta wiosny dla ubogich dzieci“. Wieczorek odbędzie się w sali stow. „Ognisko“ (Rynek 13) o godz. 4 po południu. Na program składa się: deklamacya utworów Konopnickiej, chór młodzieży, obraz sceniczny z „Baśni o krasnoludkach“, gra fortepianowa i referat. Bilety po 20 i 30 h dla młodzieży, po 50 h dla dorosłych są do nabycia w Czytelni Un. Lud. (Dunajewskiego 7).

**Odczyt.** Dnia 19 b. m. odbędzie się w sali Tow. lekarskiego na dochód Tow. przyjaciół dzieci odczyt Michała Sokolnickiego o „Ostatniej powieści Reymonta: Rok 1874“.

**Wycieczka dla dzieci robotniczych.** W niedzielę 17 bm. Uniwersytet Ludowy urządza wycieczkę dla dzieci kolejarzy i drukarzy. Punkty zborne o godzinie **2½ po południu:** „Ognisko“ drukarskie (Rynek 12) i Stow. kolejarzy (ul. Zacisze 12). Prowadzić będą pp. Pomorska, Rdułtowska, Wimutówna i inni. Pożądanem jest, by dzieci wzięły ze sobą podwieczorek i cieplejsze okrycie.

Wycieczka ta rozpoczyna sezon wycieczek dziecinnych, które będą odbywały się regularnie w każde święto. Udział bezpłatny. Powrót o zmierzchu. Wzywa się rodziców, aby przyprowadzali swe dzieci (6—14 lat) na te wycieczki. Pierwsza wycieczka skieruje się zapewne na Sikornik lub kopiec Kościuszki.

**Włamanie do administracyi „Naprzodu“.** Ubiegłej nocy wkradli się nieznani sprawcy. Kasę wertheimowską rozpoczęli już wiercić z boku, ale widocznie zostali spłoszeni, gdyż oprócz rozlanej na biurku oliwy do świdra przyniesionej, nie wyrządzili żadnej szkody. Złodzieje dostali się od zewnątrz z sieni, wyważyli drzwi, poodsuwawszy rygle, a odchodząc, bramę otworzyli sobie wytrychem po nieudałej kradzieży i wyszli spokojnie niezauważeni przez nikogo.

**P. Joachim Weindling,** długoletni kierownik biura angielskiego Towarzystwa ubezpieczeń „The Gresham“ w Krakowie, mianowany został przez sąd krajowy w Krakowie zaprzysiężonym rzeczoznawcą sądowym ksiąg handlowych.

**Nagły zgon.** Wczoraj o godz. 5 po południu przechodząc przez most dębnicki robotnik Piotr Chyla, pracujący około naprawy galaru na Wiśle, padł nieżywy na moście. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

**P. Mikołaj Grzybek** prosi nas o wyjaśnienie, że doniesienie o jego aresztowaniu było mylnem, gdyż wogóle aresztowany nie był.

**Włamanie do magazynów kolejowych w Płaszowie.** Wczoraj włamano się do magazynów na stacyi Podgórze-Płaszów, ale sprawcy zostali spłoszeni przez dozorcę, zdoławszy jednak unieść dwa kręgi sera.

**Kradzieże.** Pani Rozalii G. przy ulicy Czarnowiejskiej podczas przenoszenia rzeczy skradł 14-letni Władysław Kępa torebkę z pieniądzmi. — W ulicy Szerokiej napadnięto na Pawła Solarza i skradziono mu zegarek z łańcuszkiem. — W Podgórzu aresztowano Bolesława Gałuszkę, poszukiwanego przez sąd w Wadowicach za kradzieże. Kolega jego Gorecki zbiegł.

Z dziedzińca i korytarza administracyi „Nowej Reformy“ ginęły od dłuższego czasu bale papieru. Wczoraj przychwycono złodzieja, 24-letniego Jana Dzitkę. Szkoda wynosi 200 K.

Hirschowi Molknerowi, handlarzowi ryb, skradziono dwa cetnary karpi, wartości 270 K, ze skrzyń na Wiśle. Ryby znaleziono u Chrobaka, który się tłomaczył, że je kupił od nieznanego człowieka na placu Szczepańskim.

**Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

**Repertuar teatru miejskiego.**
Sobota: „Taniec wyborczy“, komedya Tristana Bernarda (nowość).
Niedziela po południu: „Hamlet“.
Niedziela wieczór: „Taniec wyborczy“.

**Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.**
Sobota: „Lola z Ludwinowa“.
Niedziela po południu: „Wojna z babami“.
Niedziela wieczór: „Lola z Ludwinowa“.

## Nowiny lwowskie.

**Konkurs dla architektów i stolarzy.** Dyrekcya instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie rozpisuje konkurs na rysunki: 1) drzwi dwuskrzydłowych 1.20/2.40 i jednoskrzydłowych 85/2.10 szpaletowych z ramą i supraportą; 2) okna czteroskrzydłowego 1.15/2.20 podwójnego, otwieranego do środka, szpaletowego z zewnętrzną roletą drewnianą, wraz z mechanizmem do otwierania górnych skrzydeł do wentylacyi; 3) drzwi wahadłowych 1.80 3.10 oszklonych wraz z supraportą. Rysunki należy wykonać w skali 1 : 5 i podać szczegóły do wykonania warsztatowego, oprzeć projekt na motywach swojskich współczesnych i wykorzystaniu materyału.

Prace należy nadsyłać do 16 czerwca b. r. do instytutu technologicznego Izby, Lwów, ulica Boularda 5. Projekty należy nadsyłać w kopertach bez godła, nazwisko wewnątrz w osobnej kopercie. Na opakowaniu ma być podany adres dla zawiadomienia strony o odebraniu projektu. Nagród jest 6, nagroda I. wynosi 75, 100 i 75 K według porządku prac, nagroda II. 50, 75, 50 K.

Wynik konkursu będzie podany w pismach, które zamieściły ogłoszenie.

**Zawalenie się ściany.** Przy ul. Piekarskiej w domu, na którym naprawiano dach, zawaliła się wczoraj jedna ściana, która przygniotła 4 robotników. Dwóch ciężko rannych przewieziono do szpitala, jednego do domu. Czwarty robotnik został lekko zraniony.

**Zamach samobójczy.** Wczoraj w południe z okna II piętra przy ul. św. Anny wyskoczyła na bruk Marya Borodkiewicz. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala.

**Żywa pochodnia.** Wczoraj po południu pomocnik Ries w drogeryi Mikolascha poszedł do piwnicy, po chwili wypadł na podwórze cały w płomieniach. Odniósł on śmiertelne poparzenia i w drodze do szpitala zmarł.

**Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza** (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

Sekretaryat urzęduje codziennie od godz. 6—7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7—8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach robotniczych od godz. 7½—9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w niedziele od godz. 4—6 wieczorem.

**Repertuar teatru miejskiego.**
Sobota wieczór: „Żydówka“.
Niedziel8 po południu: „Mąż z loteryi“.
Niedziela wieczór: „Polska krew“.

## Z kraju.

**W Tarnowie** w niedzielę 10 b. m. odbyło się w sali kinematograficznej „Heliosu“ zgromadzenie ludowe, na którem poseł tow. dr Diamand oświetlił stosunki polityczne i ekonomiczne w kraju i państwie. Urzędowe cyfry statystyczne, jakie referent przytoczył z każdej dziedziny ekonomicznej, odsłoniły całą nędzę naszego kraju, zaniedbania Koła polskiego i sejmu krajowego. Z cyfr tych urzędowych każdy widział, jak Galicya pod względem węgli jest najbogatszym krajem w Austryi, że prawo eksploatacyi dzięki Kołu polskiemu jest przeważnie w rękach pruskich. Podobnie wykazywał referent zaniedbanie Koła polskiego w innych dziedzinach przemysłu, jak w przemyśle naftowym, salinarnym, w sprawie budowy kanałów; oświetlił niski poziom szkolnictwa, najwyższy w Austryi procent analfabetów, brak szkół przemysłowych itd. Mimo tak wielkich krzywd wyrządzanych krajowi, Koło uchwala rządowi setki milionów na zbrojenia w czasie ogólnej nędzy, głodu, masowej emigracyi, i dlatego kraj po macoszemu traktowany musi zerwać się do czynu, musi pociągnąć do odpowiedzialności posłów z Koła, musi wypowiedzieć się, że jeśli zmiana w polityce państwowej i krajowej nie nastąpi, to lud będzie zmuszony chwycić się rządów dla odrodzenia społecznego, kulturalnego i narodowego.

Burza oklasków, jaka nagrodziła referenta, była dowodem, że wywody znalazły oddźwięk w zgromadzeniu.

Obraz naszej nędzy, przez posła Diamanda, skreślony, nie byłby zupełny, gdybyśmy nie zrobili przy tej sposobności małej uwagi o naszej specyalnej nędzy w polityce gminnej. Nigdzie może w Galicyi, jak u nas, nie grasują epidemicznie choroby. Już blisko rok hula u nas szkarlatyna. Mnóstwo dzieci umiera, setki dzieci chorują, szpitale są zapełnione. Jak w tych warunkach izolacya wygląda, można się domyśleć. Z powodu nędzy we wielu wypadkach nie woła się nawet

lekarza, a lekarz miejski jawi się dopiero dla skonstatowania śmierci. W jednym domu w ten sposób zmarło przed dwoma dniami dwoje dzieci. Na hygienę, na lekarzy szkolnych, na kanalizacyę, na bruki gmina nasza nie ma pieniędzy. Nie ma ich, bo dziesiątki tysięcy wydaje rok rocznie na cele klerykalne i wojskowe. Stowarzyszenia klerykalne, które liczą niecałe 3 tuziny członków, biorą dziesiątki tysięcy nietylko z Kasy oszczędności, Rady powiatowej, Wydziału krajowego, funduszów centralnych, przeznaczonych dla bezrobotnych, ale także z naszej biednej gminy, która po uszy zadłużona nie spełnia najistotniejszych potrzeb zdrowotnych, społecznych i kulturalnych. Nie dziwno tedy, że klerykali wołają, że szkarlatyna tarnowska to „palec boży“.

**Walka o ubezpieczenie żon i dzieci członków Kasy chorych w Żywcu.** Dwuletnie zabiegi o przeprowadzenie ubezpieczenia na wypadek choroby żon i dzieci członków powiatowej Kasy chorych upadły wskutek nieprzejednanego stanowiska pracodawców. Kilku ludzi złej woli, z marszałkiem powiatu na czele, zwołało zgromadzenie, na którem uchwalono rezolucyę do delegatów pracodawców: „Wzywa się reprezentantów pracodawców pow. Kasy chorych w Żywcu, by co do projektowanej zmiany § 9 i 11 statutu dla pow. Kasy chorych w Żywcu zajęli wręcz odmienne stanowisko, gdyż projektowana zmiana byłaby niekorzystną nietylko dla pracodawców, ale także dla stale zatrudnionych robotników“.

Ubezpieczenie żon i dzieci członków Kasy ma być dla nich szkodliwem! Zeszło się jednak aż siedmiu delegatów pracodawców i głosowało za tym wnioskiem, ubezpieczenie upadło. Zamiast ściągać zaległości u pracodawców i nie pozwalać na oszukiwanie w ubezpieczaniu robotników, zwala się jedyny wniosek dobry. Robotnicy muszą to sobie zapamiętać przy najbliższych wyborach do Kasy chorych.

**Co zwiedzać w Galicyi?** (wskazówki dla turystów), pod tym tytułem ukazała się nakładem Krajowego Związku turystycznego niewielka (44 str.) broszura dra M. Orłowicza. Zawiera treściwe wskazówki dla zwiedzających Galicyę, wymieniając ciekawsze miejsca w Szwajcaryi krakowskiej, zdrojowiska i letniska, zabytki sztuki i budownictwa, zabytki historyczne, fabryki i kopalnie, koleje i drogi; podaje także najważniejsze wiadomości o Tatrach, Pieninach, o literaturze turystycznej i mapach, o stowarzyszeniach turystycznych itp. Turystyczna ta broszura — jakkolwiek bardzo już zwięzła — może oddać pewne usługi. Kosztuje 70 halerzy i jest do nabycia w biurze Kr. Związku turystycznego w Krakowie przy ul. Szpitalnej oraz w księgarniach.

**Drugi kurs uniwersytecki dla nauczycielstwa polskiego w Zakopanem** urządza Związek polskiego nauczycielstwa w czasie wakacyj w dniach od 20 lipca do 20 sierpnia. Obejmować on będzie 4 działy nauki (filozofia i pedagogika, literatura i historya, nauki przyrodnicze, nauki ekonomiczno-społeczne), tylko uwzględni więcej kierunek metodyczny i każdy dział ujmie w zamkniętą całość. Zarząd kursów pozyskał licznych prelegentów, znanych z działalności naukowej, co daje rękojmię, że kurs stanie na wysokości zadania i zgromadzi liczne grono słuchaczy także z poza sfer nauczycielskich. Między innymi wykładać będą prof. uniw. z Krakowa i Lwowa: Raciborski, Godlewski, Heinrich, Bujwid, Śleszyński, Rouppert, Grabowski, Piasecki; z Warszawy: Tatarkiewicz, Karpowicz, Krzywicki, nadto dr Kot, dr Sokolnicki, dr Szarota, prof. Niezabitowski, Broszkiewicz, Wigilew, dr Limanowski, Falski, Heryng, Feldman, dr Bąkowski, Piłsudzki, Kulczycki, dr Daszyńska-Golińska, dr Dębicka i inni. Z wykładami połączone będą wycieczki naukowe pod przewodnictwem prelegentów. Szczegółowy program kursu wyjdzie z druku w dniach najbliższych. Opłata za cały kurs wynosi 30 K (12 rubli). Zgłoszenia przyjmuje sekretaryat kursu uniwersyteckiego w Krakowie (Rynek 29, II. p.), który udziela wyjaśnień. Za zgłoszone uważa się te osoby, które równocześnie nadeszlą zadatek w kwocie 10 K (4 ruble). Listę zgłoszeń zamknięto z d. 30 czerwca b. r. Komitet kursów pośredniczy również w umieszczeniu uczestników za poprzedniem zgłoszeniem.

## Ze świata.

**Echo sprawy Redla.** Pułkownik sztabu generalnego Urbański, szef biura ewidencyjnego (szpiegowskiego) w Wiedniu, został nagle spensyonowany. Urbański brał udział w zdemaskowaniu Redla i był członkiem tej komisyi, która skłoniła go do samobójstwa.

**Zgon uczonego serbskiego.** W Belgradzie wybitny literat serbski, profesor uniwersytetu Skerlicz zmarł po dwudniowej ciężkiej chorobie żołądkowej. Prof. Skerlicz powrócił przed kilku dniami z Pragi, gdzie bawił na uroczystościach Niegosza. Na posiedzeniu skupsztyny poświęcił prezydent wspomnienie pośmiertne Skerliczowi, poczem skupsztyna na znak żałoby odroczyła się do poniedziałku.



# TELEGRAMY

z 16 maja.

## Nominacya marszałka krajowego.

**Wiedeń.** Cesarz zamianował posła sejmowego Stanisława **Niezabitowskiego** marszałkiem krajowym Galicyi i nadał mu godność tajnego radcy.

(Niezabitowski urodził się w r. 1860 w dobrach rodzinnych Uherce Niezabitowskie w powiecie gródeckim. Po ukończeniu uniwersytetu był urzędnikiem w namiestnictwie, a potem osiadł na wsi. Do sejmu wszedł po raz pierwszy w r. 1890 z wielkiej własności. W karyerze pomogło mu to, że matka jego była siostrą Badenich).

## O uruchomienie parlamentu.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Prezydent Izby posłów Sylvester przyjeżdża dziś do Wiednia, skąd uda się do Budapesztu dla rokowania z delegatami czeskimi i niemieckimi.

## Ustąpienie ministra wojny.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). „N. W. Journal“ donosi, że minister wojny Krobatin ma **ustąpić.** Powodem jest nieprzeprowadzenie w delegacyi **podwyższenia płac oficerów,** na czem następcy tronu bardzo zależało. Następcą Krobatina ma zostać generalny inspektor kawaleryi hr. Huyn.

## Proces łamistrejka-mordercy.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Przed najwyższym trybunałem odbyła się wczoraj rozprawa w sprawie agenta łamistrejków Keilinga, którego za morderstwo w czasie strejku drukarzy przysięgli w Litomierzycach zasądzili aż na 8 miesięcy aresztu. Trybunał odrzucił zażalenie Keilinga przeciw „zbyt wysokiemu“ wymiarowi kary. Orzeczenie co do zażalenia prokuratoryi ogłoszone zostanie później.

## Delegacye.

**Budapeszt.** Komisya bośniacka delegacyi węgierskiej przyjęła do wiadomości sprawozdanie z administracyi Bośni i wyrażono wspólnemu ministrowi skarbu Bilińskiemu uznanie.

## Sprawy albańskie.

**Rzym.** Turkhan pasza, albański prezydent ministrów, odbył wczoraj konferencyę z ambasadorem rosyjskim, który radził mu, aby rząd albański nie utrudniał rokowań z Epirotami. Turkhan po wizycie w Rzymie i Wiedniu uda się do Petersburga i Bukaresztu.

**Ateny.** Donoszą, że między Zografosem a międzynarodową komisyą kontrolną przyszło **do porozumienia zasadniczego** tak, że uważają kwestyę epirocką za załatwioną. Niektóre dzienniki donoszą, że Epiroci obstają przy żądaniu **unii personalnej** między Albanią a Epirem, co rząd albański **stanowczo odrzuca.**

**Rzym.** (Tel. wł.). „Tribuna“ donosi, że wyjazd flotyli torpedowców na wody albańskie stoi w związku **z powstaniem mahometan** w Dibra. Obawiają się, że bandy mogą urządzić napad na Durazzo.

## Napad na biskupa.

**Budapeszt.** „Pester Lloye“ donosi o następującym wydarzeniu w Bukareszcie: Po wczorajszem posiedzeniu rumuńskiej akademii umiejętności, gdy węgierski poseł sejmowy biskup i wikary z Wielkiego Waraždynu, Manger, który jest członkiem tej akademii, w powozie opuszczał akademię, na ulicy przed gmachem akademii otoczyła go wielka grupa **studentów rumuńskich** i wznosili przeciw niemu **obelżywe okrzyki,** a kilku studentów go **czynnie znieważyło.** Woźnicy udało się tylko z trudem utorować powozowi drogę i posła wyratować. „Pester Lloyd“ pisze w tej sprawie: Na Węgrzech oczekują ogólnie, że rząd bukareszteński nie zaniedba wyrządzoną obrazę węgierskiego członka ciała ustawodawczego w odpowiedni sposób naprawić.

# O polską krew robotniczą.

Otrzymujemy następujące pismo w sprawie polskich robotników **w wojnie z Meksykiem:**

Czyżby emigranci-robotnicy polscy, poddani Stanów Zjednoczonych, mieli się stać usłużnymi żołdakami amerykańskiego kapitału?

„Praca narodowa“ endecyi polskiej zaatlantyckiej i kleru katolickiego wśród emigrantów-robotników, osiadłych na stałe w Stanach Zjednoczonych — wydała owoce.

Oto czytaliśmy w dziennikach, że osiedli w Stanach Zjednoczonych Polacy „przez wdzięczność dla Ameryki, która przyjęła ich i zaopiekowała się nimi“, chcą służyć kapitalistycznemu rządowi Stanów i ofiarują swe usługi w wojnie z Meksykiem, „uważając się za prawych obywateli Stanów“, solidaryzując się z trustami wbrew interesom klasy robotniczej Nowego Świata, która oświadczyła się przeciw wojnie.

Należy napiętnować ten objaw i jasno sprawę postawić, że robotnik-Polak, który dobrowolnie pójdzie na wojnę z Meksykiem, aby krew swą przelać w interesie wrogiej robotnikom klasy, w interesie trustów, w interesie amerykańskiego imperyalizmu, że robotnik ten jest renegatem i nie jest socyalistą, ale żołdakiem kapitału.

To też jednogłośną uchwałę gniazda „Sokołów“ polskich im. Balickiego z siedzibą w mieście South Bend, w stanie Indyana, nawołującą Polaków w Ameryce (bezrobotnych), do wzięcia udziału w wojnie meksykańskiej, należy bezwarunkowo, bezwzględnie potępić jako wrogą tendencyom rewolucyjnym proletaryatu. Bo ci naganiacze chcą pokazać kapitalistom („Ameryce“), kto umie ich (kapitalistów) interesów najdzielniej bronić, czy miejscowy lumpenproletaryat, czy robotnicy-Polacy, „przybłędy“. Nawołują „pokażmy, że potrafimy się odwdzięczyć Ameryce (czytaj kapitalistom Ameryki) za to, że dała nam, biednym i dobrowolnym wygnańcom przytułek i stała się drugą ojczyzną“, jakby niedość opłacili się „dobroczyńcom“ setkami i tysiącami ofiar nieszczęśliwych wypadków przy pracy, w czasie strejków, kryzysów ekonomicznych, lokautów itd.

Dla nas w Europie nie jest nowością to werbowanie dla wrogich celów, wszak mieliśmy w historyi rewolucyi w Królestwie coś jeszcze gorszego, ohydniejszego — bojówkę narodowego związku robotniczego, walki bratobójcze w łonie proletaryatu, wywołane intrygą endecyi, która w tym wypadku na najciemniejszych, nieuświadomionych a niewolniczych żywiołach robotniczych się oparła.

Obowiązkiem naszym, robotników, świadomych swego położenia socyalnego i swych zadań klasowych, jest podnieść przy tej sposobności hasło i rzucić w masy robotnicze, że nie zaprzedamy sił swych obcym, że żaden werbownik, wrogi ludowi pracującemu, na wędkę swoją nas nie weźmie!

# Opieka państw europejskich nad koloniami.

**(Plan emigracyi polskiej do Afryki).**

Europejskie państwa zagarniają olbrzymie obszary ziem w innych częściach świata dla szerzenia w nich — kultury. Piękny frazes. Przypomina się krzyżackie nawracanie na katolicyzm ogniem i mieczem. To samo odbywa się do dziś dnia. Przed paru zaledwie tygodniami jakiś oficer niemiecki urządził pogrom murzynów, a sławna dyskusya w parlamencie niemieckim przed kilku laty wykazała całe barbarzyństwo tej „opieki“ w koloniach niemieckich. Nie lepiej dzieje się w innych. Indye wschodnie wrą ustawicznie, Anglicy siedzą w nich jak na wulkanie, bo ludność miejscowa burzy się nawet przeciw najkulturalniejszemu z rządów kolonialnych. Ludność pierwotna Ameryki jest na wymarciu, a dawno już zeszła do nic nie znaczącej roli. Nawracano ją do kultury, na chrystyanizm. Bogata, stara kultura Aztłeków, pierwotnych mieszkańców Meksyku padła pod barbarzyństwem Europy. Dziś na jej miejscu mamy analfabetyzm, zdziczenie. Państwa europejskie uważały kolonie tylko za miejsce wyzysku, za źródło dochodu. Dochód ten czerpały nietylko z bogactw naturalnych, ale nawet z handlu ludźmi. Handel murzynami był jedną z najokropniejszych hańb, jakie ściągnęły na siebie „kulturalne“ państwa europejskie.

Dziś na jego miejsce wprowadza się handel emigracyjny w pewnym stopniu. Ostatnią nowością są plany skierowania emigracyi ludu polskiego do kolonij francuskich. Rzucono tę myśl wśród kolonii polskiej w Paryżu. Trzeba przecież coś zrobić dla ludu polskiego! Umiera z głodu u siebie, więc dalej, posłać go do kolonij, niech go żółta febra dobije, niech Polska jeszcze raz zasili Francyę swemi dziećmi. Bronią Ameryki, mogą i kolonij francuskich bogactwo pomnożyć. A że zginą, kto o tem będzie wiedział, nasz chłop jest cierpliwy, nie skarży się.

Nie są to frazesy. Ludność murzyńska ginie. Szczęściem, czy nieszczęściem to, że murzyni nie zdobyli się jeszcze na statystykę, ba, przeważnie nie umieją oznaczyć nawet swego wieku. Jeden z lekarzy belgijskich dr Mouchet, poczynił drobne spostrzeżenia w czasie swego pobytu w Kongo (środkowa Afryka).

Otóż murzyni umierają młodziej niż Europejczycy. Siwe włosy są u nich rzadkością, nie spotyka się również żadnej z charakterystycznych chorób starości. Ulegają każdej chorobie, nawet w razie braku komplikacyj chorobowych, odporność ich wobec chorób jest bardzo małą, nawet w stosunku do epidemij krajowych, panujących tam od wielu pokoleń. Złe odżywianie się, złe pomieszkania, brak wszelkich środków ochronnych przeciw zakażeniom, sprzyjają rozwojowi chorób. Choroby, które Europejczyk znosi z łatwością, murzyna zabijają. Obecnie gruźlica zagarnia najobfitszy łup, prawie 2/3 śmiertelności. Państwa zaborcze nie przeciwdziałają chorobom.

Tak jest w koloniach belgijskich, niemieckich, francuskich, angielskich, a więc w koloniach najbardziej kulturalnych narodów. Tak samo dzieje się w Indyach wschodnich, należących do Anglii i wogóle w koloniach, gdzie jest ludność miejscowego pochodzenia. W Belgii w tych dniach wytoczono proces jednemu z dygnitarzy kolonialnych za mordowanie murzynów. A jak czule opiekowała się Belgia rok temu tymi murzynami z Kongo na wystawie w Gandawie!

Szczepi się kulturę!

# Straszny bicz.

**Miss Pankhurst o syfilisie.**

W Anglii ukazała się broszura, napisana przez córkę słynnej przywódczyni sufrażystek angielskich p. Pankhurst. Broszura ta, poświęcona groźnej chorobie, przywiezionej niegdyś przez Europejczyków z Ameryki. Wywołała wielką sensacyę już chociażby z tego względu, że autorka, młoda, dobrze wychowana dziewczyna zaczęła mówić otwarcie, bez osłonek o takich rzeczach, o których przyjęto milczeć w Anglii w t. zw. „porządnem towarzystwie“.

Rzecz ciekawa, iż ta broszura znalazła jednak sobie licznych czytelników i zwolenników w angielskiem „towarzystwie“. Dlaczego? Dlaczego aż nawet tak szanowne osoby, jak różni kanonicy i t. p., przesłały p. Pankhurst wyrazy współczucia i sympatyi? Zapewne dlatego, że przy całym swym radykalizmie słów broszura jest utrzymana w obrębie „kodeksu“ angielskiej przyzwoitości i angielskich poglądów. Centralne idee p. Pankhurst, to idee średniej, szanującej się warstwy Anglików i Angielek.

„Straszny bicz“ — to „rezultat męskiej niepowściągliwości“ i w gruncie rzeczy jest prawie **zasłużoną karą.**

Co prawda „kara“ ta przenosi się na potomstwo. Ale p. Pankhurst ma przygotowane teologiczne objaśnienie, że grzech ojców mści się na potomstwie...

W broszurze znajdujemy szereg cyfr, wziętych z przeróżnych ankiet i medycznych badań; wykazujących, że choroba przybrała istotnie zastraszające, potężne rozmiary. Jakież na to **lekarstwo?** „Są tylko dwa środki — powiada p. Pankhurst — aby sobie poradzić z tem nieszczęściem. Pierwszy — to **prawo głosowania dla kobiet,** które da kobietom mocniejsze oparcie i stworzy dla nich lepsze położenie ekonomiczne; drugi — to **czystość mężczyzn“.**

Widzimy, że na sposobach leczenia proponowanych przez autorkę, znajduje się to samo staro-angielskie piętno, jak na jej dyagnostyce: z jednej strony staro-maltusyańska „powściągliwość“, z drugiej — reforma polityczna.

Sufrażetki — raz jeszcze to spostrzegamy — nie widzą kompletnie socyalnej strony zjawiska. Nie rozumieją tych socyalnych źródeł, które tak znakomicie podsycają rozwój strasznej choroby. Myśl, że doręczeniem (bezsprzecznie należnej jej) karty wyborczej usunie się się potwora, chociaż w dalszym ciągu proletaryat będzie musiał spłacać daninę kapitalizmowi tysiącami ciał kobiecych — to utopia!... Zresztą raz jeszcze stwierdzamy burżuazyjny charakter ruchu angielskich sufrażetek.

# Zręczna oszustka.

**Według wzoru madame Humbert.**

W Wiedniu mieszka przy ulicy Hernalskiej Głównej pewna kobieta, urodzona na Węgrzech, nazwiskiem Lass. Udało się jej na grubą kwotę oszukać jednego z sąsiadów, pewnego nauczyciela muzyki.

Ten nauczyciel ze swą żoną posiadali uzbierany ciężką pracą mająteczek, wynoszący 60.000 koron. Poznajomiwszy się z nauczycielem, oszustka postanowiła stopniowo tę kwotę sobie zabrać. Zaczęła więc opowiadać, iż nagle otrzymała **wielki spadek,** wynoszący **800.000 K.**

Na koszta adwokackie zaczęła wyłudzać mniejsze lub większe kwoty i wciąż za każdym razem opowiadała nowe historye o stanie procesu, który zmuszona jest prowadzić, aby otrzymać spadek. Oszustka przyrzekła naiwnemu małżeństwu królewskie oprocentowanie wypożyczonej kwoty i nadzieja na to pobudzała nauczyciela do wypożyczania coraz to nowych setek i tysięcy koron. Stopniowo **cały majątek** jego spłynął do kieszeni sprytnej kobiety.

Pewnego dnia przyszła p. Lass w radosnym nastroju i oświadczyła, że proces wygrany — lecz wrogom udało się dokonać tego, że ją wzięto pod kuratelę. Oczywiście wobec tego spadku na razie otrzymać nie może i musi poczynić niektóre nowe kroki sądowe celem otrzymania pieniędzy.

Gdy nauczyciel wyraził jednak pewne wątpliwości, czy otrzyma z powrotem swe pieniądze, oszustka potrafiła go ponownie omamić i oszukać. Między innemi pewnego dnia oświadczyła, że wygrała **na loteryi** 120 tysięcy koron. Naiwne małżeństwo bardzo się ucieszyło, p. Lass zaś wystawiła cyrograf, na podstawie którego połowa wygranej ma przypaść nauczycielowi.

Tak trwała ta historya przez trzy lata. Wkońcu żona nauczyciela zachorowała i zmarła. W testamencie między innemi zapisała różne kwoty krewnym. Adwokat, zastępca spadkobierców, zajrzał do testamentu i zapytał naturalnie, gdzie są pieniądze. Wówczas biedak-nauczyciel musiał całą prawdę powiedzieć, iż wszystkie pieniądze zabrała p. Lass na opędzenie kosztów adwokackich. Lecz zastępca nie był człowiekiem łatwowiernym i wkrótce tą całą sprawą zajęła się policya.

Skonstatowano, że wszystkie opowiadania o spadku, o kurateli, o wygranej itd. są bajkami. P. Lass próbowała okłamywać także policyę, lecz to na nic się nie przydało i musiała powędrować do **więzienia.**

## Potrzeba chłopców do roznoszenia „Naprzodu“.

## NADESŁANE.



## Rozmaitości.

**Masowa suggestya.** Ciekawy wypadek masowej suggestyi zaszedł w Rawennie, we Włoszech. Pewna liczba dzieci bawiła się po ukończeniu nauki przed budynkiem szkolnym. Jeden z chłopców zatrzymał się przed drzwiami, usłyszawszy z wewnątrz domu jakieś uderzenie. Ponieważ w sali szkolnej nie powinien się już nikt znajdować, chłopiec zaciekawiony, zajrzał do wnętrza przez dziurkę od klucza, lecz w tejże chwili odskoczył od drzwi z przerażeniem, wołając, że na krześle nauczycielki siedzi jakiś potwór w czarnym stroju i przywołuje go do siebie skinieniem ręki. Koledzy zrazu wyśmiali chłopca, ale gdy sami spojrzeli przez dziurkę od klucza, ulegli tej samej wizyi. Przywołana nauczycielka otworzyła drzwi i pokazała dzieciom, że w sali szkolnej niema nikogo. Wszelkie uspakajanie dzieci nic nie pomagało; ile razy dzieci zaglądnęły z zewnątrz, widziały zawsze tego samego potwora na krześle. Wszystkie opisywały zjawę w taki sam sposób dokładnie.

**Kobiety przeciw modzie.** Międzynarodowy kongres kobiet w Rzymie jednogłośnie potępił wybryki mody. Przyszło przytem do wesołej sceny. Na końcu posiedzenia zgłoszono wniosek: „Ptaki, które się ochrania w jednym, winny znaleźć ochronę prawną także w innych krajach". Jedna z delegatek angielskich wystąpiła gwałtownie przeciw kobietom, które przyczyniają się do okrutnego męczenia ptaków, by się wystroić w jakieś waryackie pióra, bo tego żąda moda. Nagle wstała jakaś inna delegatka angielska i wygłosiła krótką przemowę: „Bardzo to pięknie, że kobiety zwracają się przeciw męczeniu ptaków dla mody i żądają ochrony ptaków. Ale widzę, że wiele z pań, które broniły ptaków, mają na kapeluszach rajery, pióra strusie i z innych ptaków". Słowa te wywołały wielką wesołość.

**Niezwykła zemsta portyera.** W jednym z domów w Schönebergu pod Berlinem znajduje się winda, przeznaczona tylko dla mieszkańców, nie dla służby domowej, której jednak używała również gospodyni na czwartem piętrze w tym domu mieszkającego kupca G. To wywoływało niezadowolenie i złość portyera. Gdy kobieta znowu windą udała się na górę, winda nagle pomiędzy III a IV piętrem stanęła, kobieta zaś, obawiając się lada chwila runięcia w przepaść, poczęła krzyczeć. Dopiero po godzinie usłyszał jej krzyki kupiec G. i zaalarmował straż pożarną, która kobietę oswobodziła z nieprzyjemnej sytuacyi. Wykazało się, że winda była w porządku, a portyer z zemsty kobietę trzymał uwięzioną. Gospodyni zaskarżyła owego portyera o pozbawienie jej wolności.

**Skazanie amerykańskiej milionerki na śmierć.** Sąd apelacyjny w Nowym Orleanie potwierdził wyrok, wydany na milionerkę Augustę Edwards, która w czerwcu roku minionego na ulicy zastrzeliła kupca Jerzego Riehla, który nastawał na jej cześć kobiecą. Jest to pierwsza biała kobieta w południowych stanach unii, na którą wydano wyrok śmierci. Podczas czytania wyroku prezydent sądu oświadczył, że prawdopodobnie kara śmierci zamieniona zostanie na dożywotni dom karny. Młoda milionerka obrotem sprawy do tego stopnia była zrozpaczona, że po przybyciu do swej celi popełniła samobójstwo.

**Rozstrzelanie 200 bułgarskich rekrutów.** W Sofii panuje niesłychane wzburzenie z powodu wiadomości, że Serbowie w okolicy Rystowacu rozstrzelali 200 rekrutów narodowości bułgarskiej. Serbska agencya wieściom tym zaprzeczyła, ale prywatne wiadomości fakt ten potwierdzają. Rekruci bułgarscy z Istip nie chcieli złożyć przysięgi królowi serbskiemu. Odprowadzono ich do Rystowacu i zagrożono śmiercią, jeśli nie złożą przysięgi. 200 rekrutów oświadczyło, że wolą emigrować, niż zdradzić bułgarską ojczyznę. 7 maja wszystkich 200 Serbowie kazali rozstrzelać.

**Wesele w Białym Domu.** Przed kilku dniami odbył się w Białym Domu w Waszyngtonie ślub panny Eleonory Wilson, córki prezydenta Stanów Zjednoczonych z sekretarzem skarbu Wilhelmem Mac Adoo. Jest to czternasty ślub w Białym Domu, a odznaczał się wielką skromnością. W uroczystości uczestniczyli nieliczni ale dobrani goście. Małżeństwo to żartem zostało przezwane „partya tenisowa i tanga", bo narzeczeni często bywali razem na balach i na kortach tenisowych. Mac Adoo mianowicie jest znakomitym graczem i tancerzem, choć liczy 50 lat i ma wnuków i dopiero od dwóch lat owdowiał.

**Osobliwy szpicel.** Z Wrocławia donoszą: Przed wrocławską Izbą karną stawał atleta Pein, oskarżony o kradzież. Pein już poprzednio odsiadywał karę w domu karnym. Przed niedawnym czasem skradł on przy pomocy jakiegoś mężczyzny i kobiety 600 marek, które pomiędzy sobą podzielili. Pein teraz przed sądem bronił się tem, że policya wrocławska ustanowiła go szpiclem i powyższą kradzież wykonał w interesie swego urzędu. Oświadczył, że wypożyczano go innym policyom i że odebrał instrukcyę, by brał udział w podobnych sprawach, aby tem pewniej sprawców odstawiał policyi. W sprawie tej przez sąd zain.

## Jedyna droga.

W obecnym czasie ogólnego przesilenia ekonomicznego w kraju naszym, spowodowanego klęskami elementarnemi lat poprzednich, a spotęgowanego w roku zeszłym groźbą wojenną — zastanawiają się rozmaite w kraju czynniki nad sposobami sanacyi tego ogólnego przesilenia i wiele bardzo zdrowych myśli przewija się również na łamach naszej prasy.

Będąc niejako w środowisku tych ogólnych zmagań się ekonomicznych w kraju i odczuwając na równi z ogółem krajowych wytwórców konieczność jak najintenzywniejszej samoobrony, rozumiem, że bez współudziału szerszych warstw społeczeństwa, rozwój przemysłu rodzimego, jako jeden z najgłówniejszych czynników ekonomicznego odrodzenia się kraju, będzie zawsze połowicznym. Sądzę więc, że jest na czasie przypomnienie ogółowi polskiemu, iż popieranie przemysłu krajowego we wszelkich jego gałęziach — jest świętym obowiązkiem społeczeństwa, a w chwili obecnej ogólnej biedy i zmagania się z nią w kraju — obowiązek ten wysuwa się na plan pierwszy.

* * *

„Popierajmy krajowy przemysł! powinno być tem hasłem we wszystkich sferach i stanach! Oprócz pomocy której mamy prawo żądać od państwa i kraju — pierwszym warunkiem pomyślnej przyszłości jest, abyśmy się, nie oglądając na pomoc — sami w miarę sił i możności pracowali i w pracy wytrwałymi byli!". Oto pamiętne słowa, które ongi wygłosił ś. p. Andrzej hr. Potocki na I. Zjeździe przemysłowców w Krakowie. A powtórzył mu na tymże Zjeździe prof. dr Głąbiński: „Rozwój przemysłu jest w naszej dobie dziejowej nad wyraz żywotną sprawą! Lecz nietylko sprawą ekonomiczną, ale zarazem społeczną i narodową. Przemysł bowiem podnosi naród materyalnie i moralnie, rozszerza i utrwala wszelkie gałęzie pracy społecznej, wytwarza solidarność interesów zbiorowej pracy wytwórczej narodu we wszystkich jej objawach i mimo wszelkie uprzedzenia i pozory, uświadamia naród i zbliża do siebie rozmaite warstwy i stronnictwa społeczne i polityczne!".

Tak nawoływano w kraju przed kilkunastu laty, kraj w pewnej mierze tym nawoływaniom nadążał... Ale tylko w pewnej mierze. Stworzono tu i ówdzie wprawdzie nowe przemysły, pobudowano nowe fabryki — ale ileż, ileż w tym kierunku mamy jeszcze do zrobienia...

Obecne przesilenie jest wynikiem nietylko „vis majoru", jaki kraj nasz nawiedził, ale niemniej wynikiem „stuletniego wyzysku naszego kraju przez kraje zachodnie" — pisze jedna z zacnych gazet kresowych, której dalszy wywód, jako bardzo znamienny i na czasie, pozwolę sobie przytoczyć: „Tysiące głodnych czeka na kawałek chleba, a jednocześnie pociągi całe idą z Zachodu, naładowane przedmiotami, które ci głodni mają kupić, a które sami mogliby wytworzyć". Stwarzanie przemysłu krajowego, oto postulat pracy na najbliższe dni — rozwinięty przemysł „uchroni nas od głodowej śmierci — w uściskach zachodnio-europejskiego przemysłu".

Ale „przemysł własny musimy nietylko tworzyć, ale go i popierać, t. j. kupować to, co rękami polskiemi zrobiono. Powinniśmy nie dać się wywieść w pole tem, że towary obce są nieraz tańsze.

Jeżeli powstaje u nas jaka fabryka, to obce fabryki obniżają u nas ceny towaru i nieraz też sprzedają swe produkty niżej kosztów produkcyi, aby tylko zabić przemysł nasz, by potem odbić sobie na nas bodaj dziesięciokrotnie.

Pamiętamy wszyscy walkę kartelu cukrowego zachodnio-austryackiego z przeworską fabryką cukru. Niemcom i Czechom nie chodziło też o nic więcej, jak tylko, by ci, co dali pieniądze na cukrownię, zostali nędzarzami, a tysiące robotników polskich zostało wyrzuconych na bruk; oni wiedzą, że jeżeli tysiące robotników polskich chodzi bez chleba, to także ilość ich „krajanów" ma zarobek i spokojny żywot.

W ten sam sposób postępuje przemysł zachodni i obecnie: powstanie u nas n. p. fabryka mydła to fabrykanci z zachodu obniżają cenę mydła na Galicyę; co rok podwyższali fabrykanci zachodnio-austryaccy cenę obuwia, tłumacząc publiczności podrożeniem skór, drożyzną robotnika i t. d. kiedy zaś we Lwowie powstała fabryka obuwia, dająca zatrudnienie 200 ludziom, obniżyli cenę obuwia na Galicyę, bo nie chcą, by u nas wyrabiało się obuwie".

Tak samo ma się rzecz z tutkami i bibułkami cygaretowemi. — Przemysł ten zdobył w kraju, dzięki silnej organizacyi fabrycznej wielkie znaczenie — a już obecnie rzuca się nań przemysł francuski i nawet wyznaczonemi premiami loteryjnemi w postaci fantów, usiłuje mu kark skręcić.

„Do popierania przemysłu krajowego powinni poczuwać się wszyscy, a może najbardziej robotnicy w swym własnym dobrze zrozumianym interesie. Wrogiem naszego robotnika największym jest bowiem właśnie przemysł obcy, bo idzie z nim do kraju nędza, dotykająca w pierwszym rzędzie najbardziej robotnika. — Również lud wiejski cierpi na tem bardzo, jeśli z kraju obcy wywożą za towary pieniądze, bo i z ludu wiejskiego są robotnicy w miastach i trudniej na wsi o pieniądze, jeśli je z kraju wybierają obcy producenci".

Powyższe swe uwagi kończy wspomniane pismo apelem do robotników polskich, dla których powinno być hasłem: podnieść wytwórczość krajową i kupować to, co ręce polskie zrobiły, gdyż wtedy zniknie widmo głodu, które nas wszystkich od przeszło stu lat gnębi, wtedy zniknie przykry widok, „że człowiek chcący pracować, musi ze wstydem wyciągać rękę po trochę kartofli".

A więc?...

Sądzę, że patryotyzm ekonomiczny wszystkich obywateli kraju, powinien bardziej niż kiedykolwiek objawić się obecnie w solidarnej pracy dla zwalczania biedy w kraju.

Czy jest racya w tem wypowiedzeniu — niech osądzi sumienie publiczne.

Kraków. **Wł. Bełdowski**
przemysłowiec.

terpelowani komisarze policyjni poświadczyli, że Pein pracował dla policyi, nie przypominali sobie jednak, by tego rodzaju instrukcye mu dali. Mimo to przynależność do policyi uratowała oskarżonego od kary więziennej. Gdy bowiem jego wspólnicy skazani zostali, każdy na rok więzienia, Peina uwolniono, sąd bowiem był zdania, że Pein działał tylko w roli szpicla i jako taki swój obowiązek spełnił. Kasa państwowa przejęła na siebie również koszty sądowe.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Roczne zebranie partyjne** w Krakowie — odroczone — odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 10 rano w sali Związku stow. robotn. (Dunajewskiego 5 II p.). Wstęp mają towarzysze i towarzyszki opłacający podatek partyjny i członkowie organizacyi politycznej za okazaniem legitymacyi partyjnej.

*Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.*

* **Baczność asesorowie sądu przemysłowego! We środę 20 maja** odbędzie się zebranie i wykład w sali bibliotecznej Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5 III p.). Przyjdźcie punktualnie o godz. $7^1/_2$ wieczór. Osobnych zawiadomień nie wysyłamy. — *Zarząd krakowskiej grupy Stow. asesorów sądów przem. w Austryi.*

* **Posiedzenie komitetu dla zorganizowania dnia Kobiet** odbędzie się we wtorek 19 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II p.).

* **Organizacya polityczna w Krakowie.** Wkładki do organizacyi politycznej przyjmuje dyżurny w niedziele i święta od godz. 10—1 w południe w Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, III. p.). W poniedziałki i czwartki od godz. 7—8 wieczorem w sekretaryacie P. P. S. D. (Dunajewskiego 5, II. p.).

* **Odznaki, breloki i szpilki** metalowe P. P. S-D. są do nabycia u skarbnika komitetu miejscowego P. P. S. D., Dunajewskiego 5, II. p., oficyny na prawo, codziennie od godz. 7 do 9 wieczór.

* **Baczność krawcy! Bezpłatne biuro pośrednictwa pracy tak dla robotników jak i pracodawców,** Adres M. Bobrowski, ul. Dunajewskiego 5 — rozmówić się można co wieczór w dnie powszednie od 6—8 pod powyższym adresem.

### Komunikaty lwowskie.

* **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia drukarzy „Ognisko“ we Lwowie** odbędzie się w niedzielę, dnia 17 maja 1914 w sali „Gwiazdy“, przy ul. Franciszkańskiej l. 17, z porządkiem dziennym: 1) Rezygnacya zarządu, zastępców i komisyi kontrolującej (prócz dwóch członków zarządu i jednego zastępcy, którzy w dniu 1 maja nie wstrzymali się od pracy), 2) Wybory do Rady cennikowej, 3) Wybory do Sądu cennikowego dla Galicyi wschodniej. Początek zgromadzenia o godz. 10 przedpołudniem.

L. 1019.

## OBWIESZCZENIE.

W wykonaniu przepisów § 29 statutu Miejskiej Kasy chorych, a w myśl uchwały z dnia 7 maja 1914 r., Zarząd Kasy zwołuje niniejszem

# Walne Zgromadzenie

**Delegatów Robotników i Reprezentantów Pracodawców Miejskiej Kasy chorych**

które odbędzie się

**w poniedziałek dnia 25-go maja b. r. o godzinie 7 wieczorem w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych przy ulicy Dunajewskiego L. 5, II. p., oficyna**

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie Przewodniczącego Zarządu.
2. Odczytanie protokołu ze zwyczajnego Waln. Zgromadzenia z d. 19 maja 1913 r.
3. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1913 i wniosek Wydziału nadzorczego o udzielenie Zarządowi Kasy absolutoryum.
4. Wybór Zarządu Kasy na przeciąg 2 lat a mianowicie:
   a) 8 członków z grona Delegatów Robotników.
   b) 4 członków z grona Reprezentantów Pracodawców.
5. Wybór Wydziału nadzorczego Kasy na przeciąg 2 lat, a mianowicie:
   a) 6 członków przez Delegatów Robotników,
   b) 3 członków przez Reprezentantów Pracodawców.
6. Wybór Sądu polubownego na przeciąg jednego roku, a mianowicie:
   a) 3 członków przez Delegatów Robotników,
   b) 2 członków przez wszystkich uczestników Walnego Zgromadzenia.
7. Ubezpieczenie społeczne. (Referent poseł Dr Z. Marek).
8. Wnioski Delegatów Robotników i Reprezentantów Pracodawców.

Zarząd Kasy zaprasza niniejszem wybranych podług poszczególnych grup przemysłowych PP. Delegatów Robotników i PP. Reprezentantów Pracodawców do wzięcia najliczniejszego udziału w Walnem Zgromadzeniu Kasy chorych w dniu powyżej oznaczonym.

Każdy z PP. Delegatów i Reprezentantów przy wejściu do Sali obrad winien okazać kartę legitymacyjną, upoważniającą go do wzięcia udziału w obradach Walnego Zgromadzenia w latach 1914 do 1917.

Po karty legitymacyjne, o ileby wybrani PP. Delegaci i Reprezentanci tychże nie otrzymali, należy się zgłaszać do dnia 23 maja 1914 roku do Biura Kasy (przy ul. Dunajewskiego L. 5. na I. piętrze) w godzinach urzędowych od 8 rano do 3 po południu.

**Zarząd Miejskiej Kasy chorych**

Kraków, dnia 9 maja 1914 r.

Prezes Kasy:
**Zygmunt Żuławski.**





Stowarzyszenie spożywcze funkcyonaryuszy kolei państwowej „Solidarność“ w Krakowie, stow. zarejestr. z ograniczoną poręką zawiadamia swoich członków, że ze względu na nowo uchwalony statut odbędzie się **we środę dnia 20 maja b. r. o godzinie 7 wieczór w lokalu stow. Kolejarzy przy ul. Zacisze L. 12**

## Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

**członków**

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z lustracyi urzędowej.
3) Wybór Zarządu i Rady nadzorczej na podstawie nowego statutu.

ZARZĄD

*Jan Lukas* *Teodor Kluckz*
*Jan Jazur*

# Zamknięcie rachunkowe i wykaz majątku Miejskiej Kasy chorych w Krakowie za rok 1913.

## Zamknięcie rachunkowe za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1913.

| Liczba pozycyi | PRZYCHODY | 1 Przychody rzeczywiste K | h | 2 Z dniem 31 grudnia roku rachunkowego zaległe K | h | 3 Razem K | h |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Bieżące opłaty członków | 235531 | 17 | 32154 | 08 | 267685 | 25 |
| 2 | Bieżące opłaty pracodawców | 120040 | 61 | 18399 | 41 | 138440 | 02 |
| 3 | Inne przychody: a) wstępne | 2 | 88 | — | — | 2 | 88 |
| | b) grzywny | 12915 | 30 | — | — | 12915 | 30 |
| | c) różne inne wpływy: opłaty 2595·14, inne 9613·41 | 12208 | 55 | — | — | 12208 | 55 |
| 4 | Odsetki od lokacyj 1896·25, wynajmu realności 8701·36 | 10597 | 61 | — | — | 10597 | 61 |
| 5 | Zysk na kursie papierów wartościowych | — | — | — | — | 54 | — |
| 6 | Fundusz rezerwowy z końcem roku poprzedniego | — | — | — | — | 257372 | 16 |
| | Razem | 391296 | 12 | 50553 | 49 | 699275 | 77 |

| Liczba pozycyi | ROZCHODY | 1 Rozchody rzeczywiste K | h | 2 Z dniem 31 grudnia roku rachunkowego nieuiszczone K | h | 3 Razem K | h |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Zasiłki dla chorych i położnic | 160286 | 48 | 2039 | 60 | 162326 | 08 |
| 2 | Koszta lekarzy, ambulatoryum i kontrola chorych | 79835 | 99 | 80 | — | 79915 | 99 |
| 3 | Wydatki na lekarstwa, środki lecznicze itd. | 50256 | 19 | 6145 | 20 | 56401 | 39 |
| 4 | Koszta spitalne i podwody dla chorych | 20884 | 62 | 2633 | 50 | 23518 | 12 |
| 5 | Koszta pogrzebowe | 7884 | — | — | — | 7884 | — |
| 6 | Wkładka do funduszu związkowego | — | — | 2994 | 30 | 2994 | 30 |
| 7 | Koszta administracyjne | 74227 | 65 | — | — | 74227 | 65 |
| 8 | Inne wydatki: a) odpisanie 15% od wartości inwentarza | — | — | — | — | 1300 | 06 |
| | b) odpisy inne: opłat za r. 1912 1336·07, od realności 272·71 | — | — | — | — | 1608 | 78 |
| | c) różne inne wydatki | 4778 | 54 | — | — | 4778 | 54 |
| 9 | Strata na kursie papierów wartościowych | — | — | — | — | — | — |
| 10 | Teraźniejszy fundusz rezerwowy | — | — | — | — | 284320 | 86 |
| | Razem | 398153 | 47 | 13892 | 60 | 699275 | 77 |

## Wykaz majątku z dniem 31 grudnia 1913.

| L. poz. | STAN CZYNNY | K | h |
|---|---|---|---|
| 1 | Gotówka z dniem 31 grudnia 1913 r. | 17767 | 82 |
| 2 | Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1913, a mianowicie: a) 600 K w 3 losach 3% austr. Zakładu kredyt. ziemskiego S. 3102 Nr. 29, S. 2233 Nr. 40 i S. 2321 Nr. 100, po kursie 291 K 873·—; b) 1 kupon do wygrania od wyciągniętego losu austr. Zakładu kred. ziemsk. S. 2249 Nr. 88 wartości 20·— | 893 | — |
| 3 | Odsetki bieżące od tychże | — | — |
| 4 | Pożyczki hipoteczne | — | — |
| 5 | Nieruchomości w wartości ceny kupna wraz z wydatkiem na budowę oficyny po odpisaniu 1/2% za zużycie | 343398 | 46 |
| 6 | Wkładki oszczędności z procentem bieżącym: a) Pocztowa Kasa Oszczędności | — | — |
| | b) Kasa Oszczędności w Krakowie | 10000 | — |
| | c) Inne wkładki | — | — |
| 7 | Wartość inwentarza po odpisaniu 15% za zużycie | 7367 | 07 |
| 8 | Zaległe opłaty kasowe (po odpisaniu nieściągalnych) za r. 1913 | 50553 | 49 |
| 9 | Różne należytości (zaliczki urzędników) | 7145 | — |
| | Razem | 437124 | 84 |

| L. poz. | STAN BIERNY | K | h |
|---|---|---|---|
| 1 | Zaciągnięte pożyczki (zaliczki) | — | — |
| 2 | Nieuiszczone należytości: a) członków Kasy | 2039 | 60 |
| | b) lekarzy | 80 | — |
| | c) aptek | 6145 | 20 |
| | d) szpitali | 2633 | 50 |
| | e) różne inne: koszta prawne —·—, wkład. do fund. związk. 2994·30 | 2994 | 30 |
| 3 | Długi na nieruchomościach | 138911 | 38 |
| 4 | Różne inne długi | — | — |
| 5 | Teraźniejszy fundusz rezerwowy | 284320 | 86 |
| | Razem | 437124 | 84 |

Kraków, dnia 30 grudnia 1914 r.

*...yński Franciszek*
wiceprezes.

*Żuławski Zygmunt*
prezes.

WYDZIAŁ NADZORCZY:
*Gross Bernard*
przewodniczący.

*Englisch Jan*
dyrektor.

*Kołacz Wojciech.* *Kubanek Franciszek* *Meresiński Władysław*
*Nowicki Józef.* *Podmokły Jan.* *Statter Feliks.* *Szostak Karol.* *Dr Zelt Stanisław.*

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Adam Kropatsch.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).